



peter cirko

# żywa architektura

proces tworzenia osłon

■ Słowo „architektura” występuje ostatnio coraz częściej i w rozmaitych dziedzinach, nie tylko tych związanych ze sztuką budowlaną. Jest ono synonimem budowy całościowej, kulturowo uwarunkowanej i dynamicznej oraz organizacji elementów w sensowną całość. Najogólniejszym celem architektury jest tworzenie środowiska dla życia.

Pierwszym twórcą przestrzeni była komórka pierwotna, która odseparowała się od otoczenia membraną komórkową. W środku powstała autonomiczna przestrzeń z własnymi regułami i własnym systemem przetwarzania informacji. Pierwszymi architektami środowiska naturalnego były zatem niezliczone kolonie mikroorganizmów, które stworzyły podstawowe dla nas warunki życia. Ustanowiły one dynamiczną równowagę proporcji gazów w atmosferze, a tym samym i temperaturę odpowiednią dla życia, którą wciąż utrzymują. Powstanie tlenu za pośrednictwem fotosyntezy zatrzymało ulatnianie się wodoru z planety. Wytworzyła się woda – źródło życia.

Architektura jest komponentem życia od jego prapoczątków. Środowiska naturalne same produkują swoje organizmy, a bezbronność i kruchość życia

stały się impulsem dla wytworzenia zewnętrznych form ochrony. Solidny pancerz zabezpieczał i pozwalał na adaptację, choć bywał także przeszkodą w rozwoju. Dla ochrony swoich nagich dzieci człowiek stworzył kulturę: funkcje zabezpieczające miały spełniać narzędzia, stroje i mieszkania, które sam wyprodukował. Narzędzia te przyniosły mu korzyści w ewolucji, ale też swoisty rodzaj wyobcowania. Zaczął więc tworzyć nowe światy, w których mogła żyć jego dusza. Powstała przestrzeń komunikacji o komunikacji – język.

## przestrzeń dla kultury

Nowa, abstrakcyjna przestrzeń była mową obrazów, znaków i symboli. Człowiek zaczął mapować świat, snuć opowieści i konstruować modele rzeczywistości, tworzyć przestrzeń kultury. Przestrzeń ta stała się ogniskiem ewolucji i genezy życia na ziemi. Poszczególne kultury ucieleśniały w swoich architekturach swoje najgłębsze wyobrażenia o świecie i to stało się narzędziem ich komunikacji, także tej sięgającej poza historyczne i doczesne granice ich istnienia. Sukcesy Newtonowskiej mechaniki



wszystkie fot. w artykule: autor tekstu

doprowadziły do rozpowszechnienia się obrazu świata jako wielkiej maszyny, której bieg można obliczyć i poddać kontroli. Taki paradygmatyczny model w kulturze zachodniej przysłużył się rozwojowi technologicznej cywilizacji, ale tragicznie zawiódł, gdy zastosowano go do procesów kulturowych i społecznych. Wojenne, a także architektoniczne tragedie XX wieku ograniczyły poznawczą pychę człowieka Zachodu. Poststrukturalistyczna filozofia przyjęła zasadę fenomenologicznej redukcji, kultura postmodernizmu położyła kres autocentrycznej wyłączności analitycznej wykładni świata cywilizacji zachodniej i podjęła próbę globalnej syntezy świata także za pośrednictwem innych kultur. I w tym procesie ujawniła się cykliczna autoorganizacja kultury jako żywego systemu.

#### zmiana paradygmatu

„Wybijać klina klinem” – mówi przysłowie. Podczas gdy fizyka Newtonowska doprowadziła nas do wyobrażenia świata jako maszyny (jakże często używamy w mowie mechaniczystycznych

analogii), fizyka względności cząsteczek z tego modelu świata nas wyprowadza, a stawia przed nami wyzwania odnoszące się do natury świata i poznania. To fizycy jądrowi jako pierwsi natrafili na granice naszej przestrzeni pojęciowej. Okazało się, że obrazowość wschodnich kultur lepiej się nadała do opisanego rzeczywistości, którą obserwowali. Kartezjański podział na myśl i materię okazał się nie do utrzymania. Nawet Einstein nigdy do końca nie uporał się z konsekwencjami swojej genialnej intuicji. Heisenbergowa zasada nieokreśloności postawiła nas przed zagadnieniem natury poznania. Badania nad światłem jako źródłem życia znowu zmusiły do zadania pytań o fundamentalnym znaczeniu. Czy jesteśmy w ogóle zdolni do wytworzenia jednolitej, niesprzecznej koncepcji światła/świata? Czy sprzeczność nie leży w samej naturze naszej zdolności poznawczej? Czy analityczna metoda poszukiwania „ostatecznego (jednoznacznego) rozwiązania” nie jest ograniczona już w samych swoich założeniach? Sprzeczności były od zawsze przedmiotem kulturowych napięć i poszukiwań, a nie logicznych rozwiązań. Logos nie jest jedynym na-

---

Efekt organicznego procesu tworzenia – kościół w Liptovskich Sliachach na Słowacji





Czy ta próba spontanicznego ożywienia chrześcijańskiej symboliki znajdzie kontynuatorów?



rzędziem poznania światła/świata; w każdej kulturze sprzeczności objawiają swoje istnienie we własnej, figuratywnej mowie symboli.

#### nowa synteza

Odpowiedzi zaczęły się pojawiać w tych dziedzinach wiedzy, które badają istotę zjawisk złożonych. Nowa matematyka złożoności unaocznia za pomocą topologii różne formy organizacji, jakimi są np. atraktory, portrety fazowe lub też fraktale. Według fizyka Fritjofa Capry, biologia przesunęła swoje zainteresowania, uwarunkowane zachodnią tradycją filozoficzną od badania struktury (a więc substancji, materii, ilości) do badania organizacji (a więc formy, porządku, jakości). Humberto Maturana i Francisco Varela uznali strukturę i organizację za dwa główne kryteria żywego systemu. Kryterium procesu wieńczy u Fritjofa Capry koncepcję syntezy wylaniającej się teorii żywych systemów. Te trzy różne, ale nieodłączne aspekty fenomenu, jakim jest życie, zdefiniował następująco: organizacja jest konfiguracją relacji, która określa podstawowe cechy charakterystyczne systemu. Proces życiowy jest działalnością związaną z ustawicznym porządkowaniem systemu. Maturana borykał się z dwoma podstawowymi pytaniami: „Co jest podstawą życia?” i „Co to jest poznanie?”. Odpowiedź na pierwsze pytanie – *autopoiesis* (samotworzenie) – doprowadziła go razem z Varelą do sformułowania tzw. teorii Santiago. Myślą przewodnią tej teorii (zgodnie z Bateson) jest uznanie, że proces poznania i proces życia są tożsame. Teoria ta, według Capry, stanowi pierwszą konsekwentną koncepcję naukową, która wykracza poza kartezjański podział na myśl i materię, pokonuje dotychczasową koncepcję myśli i przenosi rozumienie procesów biologicznych oraz procesów poznania poza granice wyższego układu nerwowego. Niemiecki socjolog Luhmann spróbował zastosować teorię autopojezy w systemach społecznych.

#### czy architektura jest żywym systemem?

W ścisłym tego słowa znaczeniu na pewno nie. Ale jak ją odnieść do nowego modelu paradygmatycznego świata, rozumianego już nie jako „budująca maszyna”, lecz jako „samotwórczy (autopojetyczny) organizm”? Architektura jest nieodłącznym komponentem życia organizmów społecznych. Pytanie, czy

ludzkie systemy społeczne mogą być oznaczone jako autopojetyczne, jest nadal przedmiotem dyskusji. Maturana uważa je raczej za środowisko, w którym ludzkie istoty realizują swoją biologiczną autopojęzę za pośrednictwem mowy. Varela wprowadza szersze pojęcie „organizacyjnego zamknięcia”. Autopojęza jest dla niego szczególnym przypadkiem organizacyjnego zamknięcia, które występuje na poziomie komórki i w określonych procesach chemicznych.

Niklas Luhmann definiuje możliwość działania autopojetycznej sieci społecznej następująco: „Systemy społeczne używają komunikacji jako swojego własnego sposobu autopojetycznej reprodukcji. Pierwiastki tego systemu stanowią rozmowy, które są [...] tworzone i reprodukowane za pośrednictwem sieci komunikacyjnej i nie mogą istnieć poza jej ramą”. Architektura jako organiczny składnik tych systemów społecznych mogłaby i powinna być autopojetyczna, jeśli autopojetycznym obiektem jej starań jest środowisko naturalne. James Lovelock i Lynn Margulis dostarczyli licznych dowodów na rzecz autopojetycznej natury planety Ziemi w ramach swojej teorii Gaia.

### architektura organiczna

Nie jest ona ani pojęciem, ani zjawiskiem nowym, występowała bowiem w ciągu całych dziejów, przeważnie jednak była intuicyjnym procesem przejawiania się życia. Pewne refleksje pojawiły się po części w dziełach Goethego i Steinera, w bardziej rozwiniętej postaci jednak występuje ona dopiero w XX wieku u F. L. Wrighta. Dzisiaj wpisany w nią model myślenia bywa konfrontowany z dokonującą się przemianą paradygmatyczną, która rodzi potrzebę zestawienia wyników badań z naszymi wyobrażeniami o funkcjonowaniu świata. Przejawy owej przemiany są niepełne i różnorodne w zależności od tego, czy kładą nacisk na organiczną strukturę (Imre Makovecz, Frank O. Gehry), procesy (Zaha Hadid, Rem Koolhaas) czy też organizację (Peter Eisenman, Greg Lynn). Przypisywanie autorów do tego czy innego nurtu opiera się na analizie pewnych wyłaniających się dopiero tendencji, jest więc oczywiście umowne, dyskusyjne i nie stanowi próby wprowadzenia ścisłej kategoryzacji. Tendencje organiczne można dostrzegać także w wynikach badań dotyczących geometrii fraktali i wynikających z nowych możliwości grafiki komputerowej oraz wpły-



wu tejże geometrii na kształt architektury. Również w licznych technologicznych innowacjach występują elementy inteligentne, przypominające autoorganizację systemów żywych w związku współzależności. Systemem organicznym można także nazwać przestrzeń języka, gdyż według Luhmanna jest on używany jako środek autopojetycznej reprodukcji systemów społecznych.

### architektura symboliczna

Żywe symbole pojawiały się w dziejach każdej przestrzeni kulturalnej i zachowywały się jako obrazy archetypalne, które za pośrednictwem historii o charakterze kultowym stawały się konstytutywnymi narzędziami życia społeczności. W nowożytności występowały często w postaci mniej lub bardziej dramatycznych ekspresji nieświadomości. Rozwój psychologii od Freuda, przez Junga aż po współczesność pozwolił ponownie włączyć mowę symboli w obręb życia intelektualnego i kulturowego.

Dzieje architektury sakralnej są zapisane w języku symbolicznym, gdyż jest ona mową kultów.

Ogromnym wyzwaniem jest próba ożywienia tej mowy, przełożenie jej na formę. Mam nadzieję, że po kościele w Liptovskich Sliacach powstaną kolejne budowle będące wynikiem organicznego przetwarzania symboli.



tłum.: emiliano ranocchi